

## Teresa Fejfer: \*Bez ogródek\*

W życiu (ja wiem), nie wszystko jest piosenką  
i po słonecznej, nastaje pora łez,  
w naręczu bzu przyniosłeś tysiąc lęków,  
zapewne znów -  
mnie otumanić chcesz?

Przykładów sto mogłabym (daję słowo),  
jak bez potrafi zamieszać i odurzyć,  
najczęściej działa wielowymiarowo,  
bo dajmy na to, w przypadku panny Róży...

Spotkałam dzisiaj (w wózecku śpią bliźnięta) -  
Jak? Kiedy? (pytam), a ona - potok łez!  
- Ja z tamtej nocy, to tylko bez pamiętam,  
kto mógł przewidzieć,  
czym skończy się „TO” - bez?...

Mknę do cukierni, poskromić słuszny stres,  
(bez z wazonika, nos wpycha do rozmowy),  
zamawiam z cukrem, chociaż zwykle piję bez  
i odruchowo...  
" mini-mini" tort bezowy!

Bez reszty, słodka w kolorze fioletowym,  
na kamienicy przyozdobiłam fresk,  
wtem, jak bez w maju wykwita mundurowy!  
- Strułam się bezą - niech spisze pan ten bez...

Musiałam nieźle - wypaść w mdłym fiolecie,  
skoro odpuścił (to sympatyczny gest).  
Spójrz na wystawę! Fiolety są kobiece!  
Więc ta? Czy ta?  
Męska odpowiedź - bez.

Bez, bzu (ja wiem), że wiosna jak - bez sensu.  
Poeta! Musi! No, chociaż jeden wiersz,  
lecz mi się rwie i sypie bez do wersów...  
O, nawet w zupie - znów nie ma przypraw?  
Jest! Bez!

PS.

*Bez jest beze-cnym, znanym dopalaczem -  
kto zasmakował choćby, tylko czubkiem rzęs,  
może zatonać w fioletowym poemacie  
i jednym haustem uzależnić, aż po kres...*